

**Krystyna Iwanicka, Anna
Karwińska**

**Sytuacje graniczne w perspektywie
socjologicznej**

Folia Philosophica 4, 149-165

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Przyjęcie socjologicznej perspektywy poznawczej prowadzi do wniosku, że bezsilność nie jest i nie może być postrzegana jako atrybut życia zbiorowego. O ile jednostka może uznać się za bezsilną, o tyle — w makroskali — w interesie istnienia ludzkości przyjęcie takiej postawy jest niemożliwe. W toku dziejów ludzkość odwoływała się i odwołuje do różnych mechanizmów obronnych, uzasadnionych przez kulturę, tradycję, przebiegi życia społecznego, zakres doświadczeń. Rozważmy kolejno: magię, religię, ideologię, które mistyfikując świat, czynią go bardziej zrozumiałym i bliższym człowiekowi, a także naukę, dającą poczucie siły, która płynie ze zrozumienia świata.

W różnych epokach, w różnych kulturach jednostka staje wobec zdarzeń przerastających jej możliwości adaptacyjne, wobec procesów, zjawisk trudnych do opanowania, nie poddających się kształtowaniu. Są to zatem sytuacje, w których człowiek boi się śmierci, czuje się winien, walczy.

Śmierć, wina, cierpienie, walka określają podstawowe zakresy sytuacji granicznych, wobec których ludzie podejmowali różne — często nieracjonalne i nieskuteczne — działania, nawet jeśli z pozoru istniały obiektywne uzasadnienia bezsilności.

Sytuacja graniczna stawia więc człowieka wobec przymusowego wyboru między podjęciem decyzji a zaniechaniem jej, między sprzeciwem a poddaniem się, między walką a biernością. W ten sposób jednostki, grupy społeczne, narody, określają się wobec innych, wobec świata, wobec przyszłości. Zaniechanie, które jest wyrazem bezsiły, oznacza rezygnację z prawa do decydowania o przyszłości, co więcej, może wiązać się z utratą tożsamości, a nawet być zgodą na nieistnienie.



**KRYSTYNA
IWANICKA,
ANNA KARWIŃSKA**

**Sytuacje graniczne
w perspektywie socjologicznej**



Z socjologicznego punktu widzenia należy podkreślić, że egzystencjalne problemy odnoszą się nie tylko do jednostek, ale także do zbiorowości. Zarówno w świadomości jednostek, jak i różnego rodzaju zbiorowości tkwią czynniki pozwalające rozgrywać walkę o swoją tożsamość, swoje istnienie, prawo do trwania, nie tylko w płaszczyźnie obiektywnej, ale i subiektywnej. Złożona struktura świadomości społecznej, obejmująca przeciwstawne sposoby interpretowania tej samej sytuacji, daje szansę na wybór skutecznego sposobu działania, również wbrew obiektywnym przesłankom. Poczucie bezsilności nie jest integralnie związane wyłącznie z sytuacjami granicznymi, może przejawiać się w każdej sytuacji społecznej. Bezsilność wiąże się z samooceną podmiotu, dlatego każde wydarzenie, w którym on uczestniczy, z którym się styka, może być zdefiniowane w tych kategoriach, określone jako źródło bezsilności, jej skutek, warunek ułatwiający jej zaistnienie. Zależy to np. od cech charakterystycznych podmiotu, systemu kulturowego, społecznego i ich wzajemnych odniesień.

Wyjaśnienia wymaga też relacja między subiektywną interpretacją szans i możliwości a obiektywną ich oceną, którą wyznacza zakres i poziom nauki, doświadczenia ekspertów. Obserwujemy często rozbieżność między ukształtowanym obrazem własnej sytuacji a jej zewnętrznym opisem dokonany na podstawie racjonalnych kryteriów.

Przyjęcie takiego punktu widzenia stwarza coraz więcej sytuacji, w których bezsilność mogłaby się ujawnić. Przeciwstawić się ludziom mogą zarówno wytwory aktywności rąk i umysłu, jak i elementy rzeczywistości przyrodniczej, jeszcze niepodległe władzy człowieka. Przeciwstawić się więc może zarówno to, co stworzono do walki z innymi, jak i to, co w zamierzeniu miało służyć jednostce, zbiorowości lub jej części czy wręcz całej ludzkości.

Podkreślamy tu „możliwość”, a nie „realność” występowania poczucia bezsilności. Wydawałoby się, że taką klarowną przesłanką mówienia o bezsilności jest proces alienacji. Tymczasem rozważenie alienacji w ciągu procesów rozwojowych pozwala na określenie jej jako szczególnego etapu zmian. Zawsze alienacja stanowi skutek aktywności ludzkiej i, paradoksalnie, nawet mogłaby zostać uznana za dowód siły człowieka, który jest w stanie stworzyć coś tak wielkiego, co przerasta twórcę. Również stan alienacji musi być traktowany jako punkt wyjścia aktywności w jego przewycięzaniu.

Kiedy zatem w sposób uprawniony możemy mówić o bezsilności?

Dotychczasowe rozważanie bezsilności w jej subiektywnym aspekcie prowadziło nas do wniosku, iż zakres możliwych sytuacji wywołujących ten stan jest, z tego punktu widzenia, niezmiernie rozległy. Jeśli jednak analizujemy obiektywność uzasadnień wystąpienia bezsilności, re-

dukujemy znacznie zakres przyczyn. Pewność przegranej pojawia się więc wówczas, gdy stajemy wobec zjawisk i procesów „nie na miarę człowieka”, wobec nieprzekraczalnej bariery praw przyrody i aktualnego poziomu wiedzy o niej. Ale jak wspominaliśmy wcześniej, człowiek nadbudowuje świat wyobraźni nad materialną rzeczywistością. Świat ten rządzi się odmiennymi regułami i silniej kreowany jest przez irracjonalność i intuicję niż przez racjonalność i znane prawidłowości. Swoistość świata fikcji polegająca na subiektywizmie, spontaniczności, pewnym chaosie, braku logicznych przesłanek, zawieszeniu związków przyczynowo-skutkowych powoduje niemożność każdorazowego skutecznego ingerowania w jego funkcjonowanie.

W świecie materialnym barierą możliwości człowieka są więc prawa przyrody, prawa społeczne i wiedza o nich, w świecie wyobraźni zaś barierę tę stwarza sam człowiek.

Zagrożenie bezsilnością

Trzeba szczególnej sytuacji, by postrzegać bezsilność w wymiarze ontologicznym, by uzmysławiać sobie tragizm położenia jednostki, grupy społecznej, narodu. Trzeba szczególnej sytuacji, by uznać, że jednostka, grupa społeczna, naród są pozbawione szans nawet na podjęcie walki z bezsilnością, że działaniom ludzkim jest odjęta skuteczność, a zatem i sens.

Jednostka — przyroda, naród — prawa historii, grupa społeczna — państwo: w takich kategoriach o bezsilności można prowadzić rozważania bez negatywnych konsekwencji dla przedmiotu refleksji tylko w obrębie nauk humanistycznych, zwłaszcza w filozofii; a i tak filozofia pesymizmu jest najrzadszą spośród uprawianych. Przecież ujmowanie różnorodnych stosunków panujących w świecie społecznym, przyrodniczym, kulturze czy gospodarce w perspektywie niemożności oddziaływania na nie, kształtowania ich jest, paradoksalnie właśnie, próbą obrony przed bezsilnością. Wskazując na genezę i uwarunkowania ludzkiej bezsilności, określamy jednocześnie cele nauk szczegółowych, rozszerzamy ramy społecznej wyobraźni. Gdy natomiast wychodzimy poza „bezpieczną” sferę myślenia filozoficznego, pojawia się problem społecznego wymiaru bezsilności. To, co jest dopuszczalne jako jeszcze jedna próba zrozumienia złożoności świata, jeśli zostanie przeniesione w stan świadomości społecznej (jednostki lub zbiorowości), upowszechnione i zinterioryzowane, nieuchronnie prowadzi do samozagłady. Mimo że wątek bezsilności człowieka w świecie towarzyszy rozwojowi myśli ludzkiej od czasu narodzin filozofii, to nigdy taka wizja roli jednostki kulturowo nie wyznaczała przebiegów życia społecznego.

Kultura każdej zbiorowości rodzi się z wygranej z przyrodą, losem, bogami, samym sobą i dorobkiem innych. W każdej kulturze odnajdujemy zwyczajstwo mimo przegranej. W mitach o Edypie czy Syzyfie tak znacząca jest już sama próba pokonania większych potęg, że nawet przegrana warta jest utrwalenia. Dokonuje się ono poprzez przekaz pokoleniowy, kulturowo aprobowane wzory osobowości, przez zespoły zakazów i nakazów dotyczących ideału człowieka. Uleganie bezsilności nie mieści się we wzorcach kulturowych, dlatego każda próba walki, a nie tylko wygrana stanowi zaprzeczenie bezsilności. W świecie społecznym nie przegrywa się, gdy utrwała się lub samemu tworzy aprobowane wzory zachowań heroicznych.

Oczywiście, często mamy poczucie bezsilności wobec niepodporządkowujących się przedmiotów, niezależnych od naszej woli sytuacji, niezyczliwych ludzi, zdominowujących nas instytucji, nie znanych jeszcze sił przyrody, odległego ładu społecznego. Zdarzenia te jednakże nie są na co dzień uogólniane, przemijają stosunkowo szybko, incydentalnie przewijają się przez świadomość. Charakterystyczne jest również to, że bezsilność w wymiarze codzienności odczuwamy zwłaszcza wobec zjawisk i sytuacji, o których mniemamy, iż powinny być nam podporządkowane. Jest to zrozumiałe, gdyż przede wszystkim przynależymy do świata, który sami tworzymy: do kultury.

Bezsilność doznawana nie incydentalnie, ale ciągle, jako proces, w pełni i rozlegle, wyznacza charakterystyczne postawy wobec przyszłości, paraliżuje nawet aktywność wyobraźni, tego najsilniejszego z ludzkich żywiołów. Zinterpretowanie siebie jako istoty bezsilnej wobec nadmiernej ilości sytuacji jest ostatecznym przejawem destrukcji osobowości. Analogicznie można ocenić każdą zbiorowość, poczynając od rodziny, poprzez instytucje, wspólnoty narodowe, po ludzkość, jeśli dokonałyby podobnej samooceny. W tym sensie ludzkość nie może uznać się za bezsilną wobec zagrożenia nuklearnego, zatrucia naturalnego środowiska życia, problemów głodu i niedożywienia, analfabetyzmu czy przeludnienia.

Zjawiska patologii społecznej, niedostosowania, wielowymiarowa polaryzacja świata, upowszechnianie dysfunkcyjnych wartości — to wszystko wymusza konieczność wyboru między „zmienić” a „pozostawić bez zmian”, który w istocie jest wyborem między szansą (bo nie pewnością) wygranej a ewentualnością przegranej.

O ile jednostka może uznać swą konkretną sytuację za beznadziejną i ulec bezsile, o tyle — w makroskali — w interesie istnienia ludzkości przyjęcie takiej postawy jest niemożliwe. W ciągu kilku tysięcy lat dziejów cywilizacji ludzkiej zginęło niemal bez śladu wiele kultur. Ubolewamy nad losem mitycznej Atlantydy, Majów, Inków, Sumerów, ple-

mion indiańskich, starożytnego Egiptu, Grecji, Imperium Rzymskiego itd.; a tymczasem upadek tak licznych wspólnot i społeczności nie miał praktycznie żadnego znaczenia dla fizycznej egzystencji ludzkości. Wszak jednym z podstawowych problemów do rozwiązania we współczesnym świecie jest przeludnienie.

Rozszerzanie granic ładu społecznego

Cechę wyjątkową naszych czasów stanowi pojawienie się problemów, których rozwiązanie jest zadaniem całej ludzkości. Obserwujemy, jak zmienia się w czasie podmiot zbiorowy, jak przesuwają się granice uporządkowanego ludzkiego świata, w którym nie może być miejsca na bezsilność. Takim wymiarem ludzkiego świata, w stosunku do którego dokonywano społecznych odniesień, była początkowo grupa plemienna, w której obrębie panował kulturowo zagwarantowany, zrozumiały, a więc bliski ład.

W miarę komplikowania się i rozszerzania relacji społecznych pojawiały się problemy, które przerastały siły plemienia czy ludu, ale mogły być rozwiązywane przez większe wspólnoty, przez narody. Zmieniającej się skali problemów towarzyszy przemiana typów zbiorowości społecznych, a tym samym możliwe jest postrzeganie bezsilności w coraz szerszym zakresie. Jak wynika z dotychczasowych doświadczeń, warunkiem skutecznego przeciwstawiania się bezsilności stanowi organizowanie się jednostek i grup w coraz szersze układy stosunków społecznych, bardziej skomplikowane systemy. Taka jest droga rozwoju społecznego.

Współcześnie często postrzega się znamiona bezsilności społeczeństwa globalnego, ale już samo dostrzeżenie problemów w tej skali, ich wyartykułowanie, wprowadzenie do świadomości zbiorowej jest w istocie punktem wyjścia zmian. Zauważmy, jak powszechna staje się obecnie fascynacja przynależnością naszego świata do kosmosu. Tytuł książki H. Dittfurta *Dzieci wszechświata* może być wyrazem nowej formuły optymizmu zakładającej rozszerzanie granic ładu, który przesuwa granice bezsilności. Kiedy stawiamy pytanie o przyczyny rozszerzenia społecznych odniesień człowieka czy o skutki tych procesów, nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to jedno z podstawowych pytań z zakresu filozofii i socjologii dziejów. Z punktu widzenia interesującego nas tutaj zagadnienia bezsilności trudno o jednoznaczną ocenę. Z jednej strony procesy rozszerzania granic ładu społecznego możemy ujmować jako skutek postępującej mocy człowieka, z drugiej strony — jako sytuację zwielokrotniającą zagrożenie egzystencji ludzkiej bezsilnością w makroskali.

W poszukiwaniu przesłanek do walki z bezsilnością

Można powtórzyć za Janem Szczepańskim, że bezsilność jest wbudowana w ludzką egzystencję jako cecha konieczna. Ulegając jej, jednostka, społeczność, naród stają w obliczu kresu swego istnienia. Wprawdzie „istnieć”⁶ znaczy „podlegać koniecznościom ograniczenia”, ale „istnieć” znaczy zarazem „traktować bezsilność jako pierwszy krok w procesie jej zwalczania”.

Historia

Można przytoczyć tysiące konkretnych przykładów odrzucania bezsilności mimo obiektywnych faktów, które by ją uzasadniały. Wbrew pozorom, nadzieja, woła podjęcia wydawałoby się beznadziejnej rozgrywki z losem, z tym co nieuchronne, nie zawsze muszą wynikać z irracjonalnych przesłanek. Znana nam historia społecznego świata uczy filozofii trwania, potwierdza jego istnienie pomimo kataklizmów, klęsk, wojen, rewolucyjnych zmian. To czyni każde perspektywne działanie, każdą ludzką myśl skierowaną ku przyszłości uzasadnioną, a zatem racjonalną. Taką wymowę ma postawa jednego z bohaterów powieści Newillá Shute *Ostani brzeg*, sadzącego w obliczu nadciągającej, radioaktywnej, niosącej śmierć chmury drzewa.

Naturalne jest dążenie do niweczenia bezsilności. W dziejach społeczeństw, w każdej kulturze odnajdujemy różnorodne mechanizmy obronne, które chronią istnienie jednostek i zbiorowości przed niszczącą świadomością bezsily. Antynomia bezsilności i wszechmocy w ideologiach społecznych konstytuujących życie zbiorowe zdecydowanie rozstrzygana jest w kierunku wszechmocy. Przekazy, mity, legendy tworzą dzieje człowieka-zwycięzcy, opanowującego przyrodę, a nawet działającego ponad jej prawami, walczącego z bogami, przeciwstawiającego się bezlitosnym wyrokom przeznaczenia. Jest to obraz powielany przez kulturę w różnych wariantach: od mitu o Gilgameszu, greckich herosach, rycerzach okrągłego stołu, aż do komiksowych supermentów nie znających lęku, przekraczających bariery czasu, przestrzeni.

Magia

Jednym z pierwszych zinstytucjonalizowanych sposobów walki z bezsilnością była magia. Szaman wykonujący taniec deszczu, poskramiający demony nie był — przynajmniej w ocenie własnej grupy plemiennej — bezsilny wobec żywiołów przyrody, posiadał władzę nad zdrowiem i życiem. Generalnie rzecz biorąc, w praktykach magicznych dokony-

wało się, i w jakiejś mierze dokonuje nadal, przydanie człowiekowi siły, znaczenia i skuteczności działaniom. Pewną chytrą, podstęp kryjący się w magii można łatwo zrozumieć, jeśli dostrzeżemy, jak kruche były siły człowieka wobec żywiołów, choroby i śmierci. Podstęp był zawsze bronią słabszych przeciwko bezsilności.

W potocznym rozumieniu magia kojarzy się raczej z nieracjonalnością ludzkich działań, brakiem wiedzy, niestosowaniem zasad logiki, fałszywym widzeniem związków przyczynowo-skutkowych. Rzadko natomiast zauważamy główną funkcję magii, którą jest opanowywanie świata, uczynienie go poddanym człowiekowi. Za pomocą magii dokonywano pierwotnego porządkowania rzeczywistości, przeciwstawne człowiekowi siły włączano w świat kultury, karano i nagradzano. Tym samym już wówczas człowiek wyzwalał się z bezsilności, gdyż rozumiejąc, mógł nie tylko oswajać otaczającą go rzeczywistość, ale także wyzwalać się z bezsilności wobec przyszłości, ponieważ mógł przewidywać.

Powtarzalność zjawisk, nawet fałszywie zinterpretowanych, na ogół niesie z sobą poczucie bezpieczeństwa. Przywołajmy w tym miejscu obraz platońskiej jaskini, w której w obronie znajomych cieni kajdaniarze osobiwi, gdyby mogli tylko chwycić coś w garść i zabić tego, który próbował ich wyzwalać, na pewno by go zabili. Poczucie bezpieczeństwa rodzi się jako wynik swoistej wiedzy społecznej, doświadczenia, znajomości znaczeń, symboli i treści kultury, jako umiejętność rozróżniania funkcjonujących mechanizmów w życiu społecznym, jako możliwość przewidywania skutków działań i projekcji w przyszłości.

Religia

Podobne wątki na innym już etapie rozwoju społecznego odnajdujemy w religiach. Siła bogów zawsze dopełniała miary człowiekowi, wyposażono bogów w cechy niezbędne człowiekowi. Każda religia stwarza szansę na pewien rodzaj egzystencji wiecznej, przełamując najbardziej dotkliwą w wymiarze jednostkowym perspektywę nicości, niebytu, niestnienia. Ograniczając autonomię człowieka, religia czyni go silniejszym, wyznacza cele możliwe do osiągnięcia dla każdego.

Wiara daje człowiekowi podstawy do przekraczania praw przyrody (np. wiara w cuda, w nieśmiertelność duszy), praw rządzących życiem zbiorowym, a także wykraczania poza obiektywne ramy własnej egzystencji. Religia zdejmuje ponadto z człowieka brzemię odpowiedzialności, pozwalając mu na luksus kontemplacji i bierności.

Podobnie jak magia na pewnym etapie rozwoju cywilizacyjnego straciła znaczenie, stając się dysfunkcyjna wobec postępującej wiedzy, tak z tych samych powodów zmniejsza się sfera bezpieczeństwa stwa-

rzana człowiekowi przez religię. Wszędzie tam gdzie poznajemy mechanizmy rządzące zjawiskami i procesami, przestajemy odwoływać się do praw boskich, a także tracimy podstawy przerzucania odpowiedzialności na siły wyższe. Konsekwentnie — skutecznym działaniem jest przynajmniej próba wykorzystania dostępnej wiedzy i doświadczenia, a więc przyjęcie postawy aktywnej, odrzucającej bezsilność.

Ideologia

Formułowane przez każdą ideologię cele społeczne mają na tyle racjonalny charakter, aby nie dopuścić do poczucia bezsilności wobec nich. Teza ta pozornie wydaje się wątpliwa: czyż nie moglibyśmy się czuć bezsilni wobec możliwości realizacji powszechnej sprawiedliwości? Tymczasem warunki jej osiągnięcia sprzyjają powstawaniu takich kryteriów, które urealniają sprawiedliwość zawsze w okrojonym kształcie. Stąd interpretuje się tę ideę na miarę epoki, możliwości ekonomicznych, warunków geopolitycznych, momentu historycznego czy istniejącej struktury społecznej. Kiedy nad sprawiedliwością dyskutował Sokrates, ojciec filozofii humanistycznej, rozumiał sprawiedliwość jako element postawy jednostki wobec innych ludzi, jako cnotę człowieka. Dzisiaj, gdy nieporównanie większe znaczenie przypisujemy możliwościom twórczym człowieka, oczekujemy sprawiedliwości w odniesieniu do struktury społecznej, do kształtu stosunków społecznych, do podziału dochodu ogólnospołecznego, do sposobów sprawowania władzy w państwie.

Ideologia nie tylko formułuje cele społeczne, ale również tworzy całościowe modele systemu społecznego. Człowiek występuje tu w roli twórcy przyszłości, będąc zarazem odpowiedzialnym za teraźniejszość. Kształtując wizje nowego porządku społecznego, państwa, ustroju, układu stosunków społecznych, zasad własności, reguł współżycia, sieci instytucji, ideologia może, a właściwie — aby nie być bezsilna — musi wykroczyć poza dotychczasowe ramy społeczne, często przeciwstawić się aktualnemu *status quo*. W następstwie — ideologia zaprzecza temu, co pozornie wydawałoby się logiczne, konieczne, harmonijne. Stanowi ona siłę mobilizującą do zmian, ogniskuje ludzkie dążenia, daje poczucie opanowywania rzeczywistości, możliwość przeorganizowywania jej.

Sam fakt tworzenia modeli życia społecznego — w tym wizji sprawiedliwości, równości, ładu społecznego, dobrobytu, jakości życia — jest także drogą do przezwyciężania bezsilności.

Nie każdy model życia społecznego jest możliwy do zrealizowania. Wizje dotyczące ludzkiego świata często rozmięły się i rozmięją z szansą ich upowszechnienia w świadomości społecznej. Przynajmniej przedwcześnie idee kosmopolityzmu czy otwartości granic między państwami.

które możemy znaleźć w pracach starożytnych stoików. Innym ciekawym przykładem przedwczesnej koncepcji jest przedstawiany przez Charlesa Iréne de Saint-Pierre projekt traktatu, który — jego zdaniem — powinni zawrzeć monarchowie, aby zapewnić stały pokój. Ten XVIII-wieczny traktat zawierał artykuły dotyczące rozbrojenia (wyrzeczenie się broni dla rozstrzygnięcia sporów obecnych i w przyszłości) oraz świadczeń państw sprzymierzonych na rzecz wspólnego bezpieczeństwa. Przytoczone przykłady stają się powoli celami dla naszych współczesnych.

Nieco inną wymowę mają anachroniczne koncepcje rozwiązywania problemów społecznych, jak choćby obecnie głoszony „powrót do natury”, agraryzm, ucieczka od techniki. Zwolennicy tylko takich rozwiązań mogą czuć się naprawdę bezsilni, gdyż uciekając w przeszłość, traktują ją zbyt dosłownie i ich idee nie mogą stać się nośnymi w przyszłości.

Nauka

Tymczasem nauka, jak nigdy dotąd, jest coraz bardziej zorientowana prospektywnie, dzięki czemu może wyznaczać cele rozwoju społecznego. Futurologiczna funkcja nauki polega nie tylko na przewidywaniach dalszego przebiegu już istniejących procesów, ale — w coraz większym stopniu — na kreowaniu przyszłych zjawisk i procesów. Otwarte pozostaje pytanie, czy nauka obiektywnie może rozstrzygać o kształcie przyszłości. Jej społeczna funkcja — mechanizmu broniącego przed bezsilnością wymaga jednakże, aby zadanie takie podjęła. W tym sensie nauka zaczyna odgrywać, w pewnym zakresie, rolę ideologii. Do niedawna od nauki oczekiwano jedynie interpretowania świata, potem wiedzy dającej się wykorzystać w bezpośredniej praktyce, obecnie żąda się od nauki obrazu przyszłości.

Obserwujemy, jak w miarę postępującej cywilizacji będącej wynikiem racjonalizowania otaczającej człowieka rzeczywistości, w miarę podnoszenia poziomu wykształcenia ogólnego jednostek, możliwości mistyfikowania świata zmniejszają się. Ten typ broni przed bezsilnością traci gwałtownie swoje znaczenie, a przede wszystkim skuteczność. W miejsce mistyfikowania rzeczywistości wprowadzone zostają metody racjonalnej kontroli. Kontrolowanie obejmuje już nie tylko to, co przyrodnicze, ale także coraz bardziej rozległy i skomplikowany układ formalnych i nieformalnych stosunków społecznych, coraz bogatszy, bardziej rozbudowany dorobek kultury.

W ciągu zaledwie trzech tysięcy lat nastąpił proces rozdzielania świata między różnych specjalistów, którzy odpowiedzialni są za jego

„fragmenty”. Ten konieczny przy dzisiejszym stanie wiedzy zabieg — specjalizacja — pozwala jednostce czuć się pewniej w tym zakresie wiedzy, jaki stał się jej udziałem.

Wiedza stwarza człowiekowi szansę na racjonalną ingerencję w świat przyrody, własny rozwój, w przebiegi zjawisk społecznych. Opowiedzenie się za bezsilnością oznaczające, w pewnym sensie, rezygnację z tego najwyższego w dziejach statusu człowieka, jest równoznaczne z odrzuceniem odpowiedzialności za siebie, innych ludzi, wytwory swojej działalności, za przebiegi zjawisk społecznych.

Mechanizmy obronne

Wyróżniłyśmy dwa podstawowe sposoby chroniące ludzkość przed poczuciem bezsilności: naukę, która odkrywa prawa kierujące rzeczywistością, ujawnia jej porządek, a także sama tworzy nowe prawidłowości i zjawiska, oraz pewne elementy kultury, takie jak magię, religię, ideologię, które mistyfikując otaczający człowieka świat, czynią go „oswojonym” i zrozumiałym. Nauka i wymienione elementy kultury nie zawsze są jednakowo ważne, widzimy, jak — w perspektywie historycznej — zmienia się zakres ich wpływów w przydawaniu mocy człowiekowi.

W skali makrospołecznej, przy dystansującej perspektywie historycznej stosunkowo łatwo ujmować zachodzące procesy jako ciągi zwycięstw nad bezsilnością. I tak, opisując przebiegi życia społecznego, gospodarczego, kulturowego, zwykliśmy używać pojęć rozwoju i postępu, dając tym samym wyraz przekonaniu o eliminacji kolejnych barier w procesie doskonalenia życia zbiorowego.

Z innej perspektywy — mechanizmy chroniące przed bezsilnością zbiorowości nie wystarczają w skali mikrospołecznej. Pokonanie pewnych trudności w skali makro- nie eliminuje ich skutków czy nawet ich trwania w skali mikro-. Jednostki stają ponadto w toku swego życia przed problemami specyficznymi, które nie dotyczą wielkich grup społecznych. Stąd wynika też rozszerzenie sposobów które bronią jednostkę przed bezsilnością.

Związki z innymi

Już z faktu przynależności do grupy człowiek czerpie siłę, tym większą, im bardziej zintegrowana jest zbiorowość, im wyższy jest stopień jego identyfikacji, im bardziej własne cele podporządkowuje celom grupy. Znany jest przykład zależności między stopniem wewnętrznej

spójności grup ważnych w życiu człowieka a częstotliwością występowania zachowań dewiacyjnych, które zawsze możemy traktować jako przejaw bezsilności wobec otaczającego świata, złożoności problemów, z którymi spotyka się człowiek. Jednostka nie musi jednak pozostać samotna wobec przerastających ją problemów, swoją moc potęguje związkami z innymi, poczuciem przeciwstawiania się tym problemom nie jako: „ja sam”, ale jako: „my razem”.

Stwierdzenie, że bezsilność dana jest człowiekowi z natury, możemy uznać tylko wówczas za prawdziwe, gdy wyizolujemy człowieka z kontekstu społecznego, pozbawimy więzi z innymi ludźmi, pozostawimy poza przynależnością do jakiegokolwiek wspólnoty kulturowej. Jednakże już Arystoteles pisał, że poza wspólnotą może żyć tylko istota nadludzka albo nędznik „odosobniony jak ten kamień wyłączony w grze w kości”. Dzisiaj tym bardziej wiemy, że natura człowieka jest społeczna, że prawdziwego człowieczeństwa nabieramy dopiero dzięki innym, dzięki uczestniczeniu w życiu społecznym. W związku z tym nie mamy prawa przypisywać jednostce bezsilny „z natury”, wywodzić z jej egzystencjalnego bytu.

Zakres bezsilności lub siły jednostki jest uwarunkowany przede wszystkim społecznie, zależy od miejsca zajmowanego w strukturze społecznej, od poziomu posiadanego wykształcenia, od doświadczeń życiowych, od stawianych celów, od systemu wartości, od wieku, płci, a także zależy od typu społeczeństwa, od działających w nim instytucji, od hierarchii wartości ogólnospołecznych, od miejsca społeczeństwa na politycznej, gospodarczej, kulturalnej mapie świata.

Ciągłość kultury

Pozycja jednostki dodatkowo jest wspomagana przez ciągłość kultury i jej wewnętrzny ład. Przekaz pokoleniowy stanowi z punktu widzenia jednostki ostoję pewności, daje gwarancję trwania, utrzymania pewnych uniwersalnych reguł życia społecznego, podstawowych zasad etyki, uzasadnia wymóg podporządkowania się określonym ograniczeniom. W ten sposób przeszłość nie znika wraz z terażniejszością, jest ważna i znacząca, a z kolei w terażniejszości tkwi projekt przyszłości.

Innowacyjność w przebiegach życia społecznego ograniczają pokoleniowe możliwości przystosowania. Na przykład zmiany, jakie niesie z sobą rozwój techniki, napotyka opór nie w tworzywie; taką barierę stanowi przede wszystkim ludzka świadomość.

Ład społeczny

Innym czynnikiem sprzyjającym odsuwaniu poczucia bezsilności przez jednostkę jest swoisty sposób zorganizowania państwa. Każda forma państwa, tworząc hierarchiczną strukturę pozycji i władzy, oparta jest na regule podporządkowywania słabszych silniejszym, przydaje władzy i odpowiedzialności mniejszości, za cenę różnie ograniczanej autonomii większości. W tym sensie pewnym grupom czy kategoriom społecznym przyznane zostaje „prawo” do bezsilności i przerzucania konieczności podejmowania decyzji, działania, podejmowania odpowiedzialności na te grupy czy kategorie społeczne, które takiego „prawa” z racji pozycji społecznej czy pełnionych funkcji nie mają.

Ład moralny

Rządząca partia, w innym przypadku — oświecony monarcha, dobry pan, patriarchalny burżua itd. z racji uprzywilejowanej pozycji (czytaj: lepiej urodzeni, wybrani, mądrzejsi, bardziej wykształceni, bogatsi) podejmują moralny obowiązek opieki nad słabszymi. Podobny układ stosunków odnajdujemy w różnych innych grupach społecznych, choćby w rodzinie. Nakaz moralny sformułowany przez Alberta Schweitzera, jednego z najwybitniejszych humanistów naszych czasów, również odwołuje się do wspomagania słabszych: jeśliś został obdarzony przez naturę hojniej niż inni, podziel się tym.

Współczesna formuła państwa opiekuńczego nie zakłada dobrej woli „uprzywilejowanych” i związanego z tym obowiązku wdzięczności „obdarowanych”, ale czyni opiekę jedną z podstawowych funkcji państwa. W państwie nowoczesnym instytucjonalnie podejmuje się starania, by nie dopuścić do bezsilności najsłabszych. Przytoczyć można liczne przykłady nie tylko zagwarantowania minimum biologicznego i socjalnego w stosunku do osób poszkodowanych przez los, ale także w stosunku do tych, którzy nie chcą lub nie potrafią być odpowiedzialni za samych siebie i swych bliskich.

Instytucjonalizacja

W miarę utraty znaczenia wspólnot, jakie tworzyły wielkie rodziny czy zbiorowości terytorialne, instytucje formalne przejmują w coraz szerszym zakresie coraz liczniejsze obowiązki. Nieczęsto uzmysławiamy sobie prosty fakt, iż w ramach małej, dwupokoleniowej rodziny bez pomocy instytucji nie jest możliwe wypełnianie nawet obowiązków rodzicielskich, zaspokajanie podstawowych potrzeb związanych z funkcjonowaniem rodziny. Społeczeństwo organizacyjne uwalnia jed-

nostki i grupy społeczne od potencjalnych źródeł bezsilności, nadając kompetentnym instytucjom, ekspertom prawo i obowiązek ingerowania w różne sfery życia. W ten sposób zmniejsza się zakres sytuacji, które — wskutek braku wiedzy, doświadczenia, umiejętności — mogłyby stawiać człowieka wobec konieczności ponoszenia klęski. Oczywiście, że jest i druga strona tego zjawiska — stopień uzależnienia od instytucji czy fachowców może być w danym typie społeczeństwa tak duży, że w sytuacjach nietypowych czy w razie załamania się dotychczasowego porządku przyniesie właśnie bezsilność wobec konieczności podjęcia decyzji.

Skala samorealizacji

O eliminowaniu poczucia bezsilności decyduje również możliwość społecznego określenia siebie przez jednostkę, możliwość dokonywania zmiany w przebiegu życia, rozległość wyborów stylu życia. Współcześnie, w założeniach ideologicznych obu wielkich systemów politycznych, znajdujemy podobny miraż swobody wyboru siebie i swojego miejsca w społeczeństwie. To, co społeczne — staje się pozornie ogólnodostępne. Niezależnie od obiektywnie istniejących barier ograniczających możliwości wyboru, w świadomości społecznej utrwaliło się przesądzenie, że społeczny wymiar istnienia człowieka zależy głównie od niego samego. Wyniki badań socjologicznych prowadzonych w środowisku młodzieży wskazują na niedostrzeganie determinant kulturowych, środowiskowych, ograniczających możliwości swobodnego wyboru własnej sytuacji społecznej.

Wartości społeczne

Bezsilność jest ponadto wypierana przez sam fakt uwewnętrznienia przez ogół społeczeństwa prawa do sprawiedliwości, równości szans, autonomii i wolności. Obrona tych wartości, chęć ich realizowania stają się przesłankami powstawania i działania wielu ruchów społecznych.

Drogi samoobrony

Konformizm

Żaden z wymienionych, społecznie wypracowanych mechanizmów obronnych nie jest do końca skuteczny, dlatego przed jednostką staje konieczność podejmowania działań wzmacniających obronę przed poczuciem bezsilności. Jedną z podstawowych metod jest **k o n f o r m i z m**,

przyjmowanie za własne celów, kryteriów ocen, modelu życia wypracowanych przez zbiorowość. Ta zdolność przystosowania się, rezygnacji chociaż w części z własnego systemu wartości lub zgoda na niemanifestowanie go nie dopuszcza do bezsilności jednostki wobec grupy. Niewspółmierność sił jednostki i grupy w kulturowym starciu jest redukowana przez zadziwiającą możliwość reorientacji psychologicznej, możliwość dającą szansę współistnienia, współdziałania, nawet w warunkach wyraźnego braku akceptacji i zrozumienia.

Tolerancja

Właśnie tolerancja staje się coraz powszechniejszym rysem stosunków społecznych. Powstaje w życiu społecznym coraz więcej zbiorowości heterogenicznych: zakłady pracy, które są praktycznie miniaturowymi strukturami społeczeństwa; społeczności wiejskie (dotychczas najbardziej jednorodne), w których sąsiadują tradycyjni chłopci, rolnicy-specjaliści, chłoporobotnicy, posiadacze domków letniskowych i inteligencja wiejska; wspólnoty kulturowe o różnych, często przeciwstawnych systemach wartości itd.

Kompensacja

Skutkiem dążności do przystosowania często bywa niemożność osiągnięcia jednostkowo ważnych celów. Odsuwając niszczące poczucie bezsilności, musimy rezygnować z wielu pożądanym sytuacji. Ponieważ życie społeczne nie znosi próżni, nauczyliśmy się sztuki kompensowania. Nie mogąc np. osiągnąć szczęścia w życiu rodzinnym, przenosimy swoje dążenia na sferę zawodową. Gdy trudne jest, w danym układzie społecznym, zaspokajanie potrzeb kulturowych (bariery w dostępie do wytworów kultury, nieadekwatność poziomu wykształcenia, zainteresowań) i społecznych (brak szans na samorządność, zablokowane kanały ruchliwości społecznej), wówczas następuje przesunięcie celów np. w dziedzinę konsumpcji, prymitywnej rozrywki, a w skrajnych przypadkach podejmuje się cele sprzeczne z normami społecznymi, uciekając w sferę działań dewiacyjnych, patologicznych. Ta umiejętność kompensowania jest swoistą sztuką zwalczania bezsilności, chociaż należy podkreślić, że nie wszystkie sposoby są i mogą być społecznie zaakceptowane.

Określone warunki powodują, że wybory substytutów nie zaspokojonych potrzeb społecznych i kulturowych stają się powszechne. I tak, powszechność ucieczki w sferę konsumpcji, często nadkonsumpcji, przynosi w wymiarze ogólnospołecznym zubożenie

przekazu pokoleniowego, urzeczowienie stosunków między ludźmi zubaża style i jakość życia, zmienia pojęcie godności człowieka, wyalienowuje ideologię. Obserwujemy, że obecnie — w poczuciu bezsilności jednostki wobec najprostszych spraw dnia codziennego, gdy dla ogółu ucieczka w konsumpcję przestaje być dostępna — dokonuje się zwrot ku wartościom irracjonalnym, powrót do mistyki, wzrasta znaczenie religii.

Trudno byłoby znaleźć kres wymienności dążeń ludzkich i stawianych celów życiowych. Człowiek zawsze szuka takich kierunków dążeń i aspiracji, które byłby w stanie realizować bodaj częściowo. Znakomitym przykładem była reakcja filozofów greckich po podboju rzymskim. Wyznaczyli cele dążeń człowieka w nim samym: perfekcjonizm moralny jako reakcja na obcość zewnętrznego świata. W tym duchu można również odczytać egzystencjalistyczną koncepcję Sartre'a: jednostkowa odpowiedzialność za dokonany wybór samego siebie jako sprzeciw wobec bezwzględного podporządkowania w społeczeństwie faszystowskim.

Zachowanie godności

Nie każda zdolność przystosowania się i umiejętność kompensowania jest godna człowieka. W sytuacjach granicznych, wyboru między życiem a przeżyciem, społeczne manifestowanie bezsilności nabiera szczególnego sensu. Jeśli w skrajnie totalitarnym systemie nie znajduje się nikt, kto odważyłby się przełamać ciężącą presję lęku, jeśli w warunkach agresji wobec państwa nie znaleźliby się partyzanci, jeśli w sytuacji kryzysu nie byłoby grupy podejmującej przeprowadzenie reform, to owe dwa podstawowe czynniki: przystosowanie i kompensowanie obracają się przeciwko człowiekowi i zbiorowości. Ale też nie od ogółu społeczeństwa znajdującego się w zagrożeniu można oczekiwać tragicznego bohaterstwa.

Przed jednostką dylemat: Kim być? Konformistą, nonkonformistą czy bohaterem — staje dopiero wówczas, gdy system wartości konstytuujących zbiorowość lub tylko uznanych formalnie za takie, rozmija się z systemem wartości jednostki, jest mu przeciwstawny, obcy. W prawidłowo funkcjonującym społeczeństwie, w którym system wartości jednostek jest zbieżny z systemem wartości społecznych, reakcją na sytuacje trudne jest swoista chęć współpracy, która przyczynia się do rozwiązywania problemów ogólnospołecznych. I tak np. oczekuje się, że w sytuacji kryzysu gospodarczego nastąpi w społeczeństwie powszechna minimalizacja dążeń, zawężenie okresu oczekiwań, potrzeb konsumpcyjnych. Można tu przypomnieć przykład społeczeństwa brytyjskiego z cza-

sów II wojny światowej, które w wielkim stopniu podporządkowywało się koniecznym ograniczeniom, czy społeczności Leningradu w czasie blokady i zagrożenia śmiercią głodową.

W przekazach kulturowych, w tworzonym obrazie przeszłości nie znajdujemy uzasadnienia dla bezsilności. Bezsilność została uznana za poniżającą dla człowieka, naruszającą jego ludzką godność.

Stosunek do bezsilności rozstrzyga się nie w odpowiedzi na pytanie o wygraną czy przegraną, nawet nie w wyborze: życie — śmierć, ale w alternatywie: życie godne człowieka — życie człowieka niegodne. I analogicznie, wiele razy w historii świata wyborów takich dokonywały i dokonują zbiorowości.

Крыстына Іваницка, Анна Карвіньска

ГРАНИЧНЫЕ СИТУАЦИИ В СОЦИОЛОГИЧЕСКОЙ ПЕРСПЕКТИВЕ

Резюме

Предметом анализа настоящей статьи являются граничные ситуации в жизни человека и общества. Авторы считают, что с социологической точки зрения бессилие не является атрибутом коллективной жизни. Если одна личность может считать себя бессильной, то (в макромасштабе) в интересах существования человечества принятие такого мировоззрения необоснованно. Сложная структура общественного сознания, охватывающая противоположные способы интерпретации одной и той же ситуации, дает возможность выбора эффективного способа действия. Чувство бессилия не связано интегрально с исключительно граничными ситуациями. Оно может проявляться в любой общественной ситуации. Т.к. бессилие связано с самооценкой субъекта, то каждое событие, в котором он участвует, может быть определено как источник бессилия. Это зависит от характерных черт субъекта, культурной и общественной системы, а также от их взаимоотношений. Определенные каждой идеологией общественные цели имеют, однако, настолько рациональный характер, чтобы не допустить до чувства бессилия по отношению к миру, в котором человек живет. По мнению авторов, отношение бессилия содержится не в ответе на вопрос о выигрыше или проигрыше, а в ответе на вопрос о жизни достойной или же о жизни, лишенной этого качества.

Krystyna Iwanicka, Anna Karwińska

MARGINAL SITUATIONS IN THE SOCIOLOGICAL PERSPECTIVE

Summary

Marginal situations are analysed here as occurring in the life of an individual and of a society. Assuming the sociological cognitive perspective leads the authors to the conclusion that impotence is not perceived as an attribute of communal life. If the individual can be adjudged as impotent, then even more, in the macroscale, in the interests of the existence of mankind the acceptance of such an attitude is without foundation. The complex structure of social consciousness, comprehending opposing methods of interpretation of the same situation, offers a chance of selecting the effective method of action. The feeling of impotence is not integrally bound up with marginal situations only, it may occur in every social situation. Since impotence is associated with the subject's self-evaluation, then every occurrence in which he takes part may be determined as a source of impotence. This depends on the characteristic traits of the subject, the culture system, the social system and their mutual interrelations. The social objective formulated by every ideology has, however, a sufficiently rational nature as not to allow the feeling of impotence in face of the world in which man lives. According to the authors, the attitude to impotence is contained not in the answer to the question of won or lost, but in the qualifying answer to the question of a life lived with dignity or a life deprived of dignity.